

HOSTIA PODAWANA NA DŁOŃ...?

– Gdy dają ci Pana Jezusa na dłoń – choć ci to obce od dziecka, korzystaj i ciesz się, dopóki dają i masz kościół otwarty.

– Twój język nie jest aż tak bardzo „święty” – świętszy od dłoni – bo ileż złych lub niepotrzebnych słów wyszło przez język z twego serca! Ile weszło do ciała używek, trucizn z twojej własnej ręki!

– Obawiaj się tylko profanacji, jaką byłoby upuszczenie i podeptanie cząsteczki Hostii Świętej, dlatego po spożyciu Hostii spójrz uważnie na dłoń i palce. Gdy nie widzisz najmniejszych okruchów – w porządku, gdy je widzisz – spożyj je. Gdy są niewidoczne, Pana Jezusa już nie ma, gdyż postać chleba przestała istnieć. Gdyby wróg wziął Hostię Świętą, roztałał na proszek i rozdmuchał – Pan Jezus stał się nieobecny, gdyż Hostia (postać chleba), przed chwilą podpadająca pod zmysły, zniknęła.

– Koncentruj całą uwagę na Jezusie i na Jego miłości, z jaką przychodzi do ciebie z Nieba i daje Siebie, a wtedy zewnętrzne okoliczności Jego przyjścia: dłonie, postawa stojąca – przestaną być istotne.

– Bóg patrzy w serce. Gdy zobaczy twoje serce otwarte dla Niego, wybiegające na spotkanie z Nim z radością i uwielbieniem – czyż miałby zwracać zbytnio uwagę na twoją postawę?

– Wystarczy Mu twoja postawa wewnętrzna pełna czci i uniżenia. Wystarczy, że z pokorą Mu powiesz: wiesz, jak bardzo pragnę przyjąć Cię klęcząc i do ust, ale tego nie mogę Ci ofiarować. Spójrz, jak w wyobraźni rzucam się przed Tobą na twarz, do Twoich stóp, tylko tyle mogę Ci ofiarować.

– Za to już po Komunii świętej uniż się przed Nim w duchu, przytul do Jego Serca jak Jan, weź w objęcia jak Symeon. On jest spragniony twojej trudnej miłości, przyszedł na ziemię po to by jej szukać, ceni ją sobie bardzo! Więc wejdź w dialog z Nim i nie zostawiaj Go samego w kąci serca, nawet gdy zewnętrzne okoliczności ci tego nie ułatwiają. Takie „sam na sam” z Bogiem-Człowiekiem i Królem to przywilej ziemi!

– Polecenie Pana Jezusa: „Bierzcie i jedzcie...” dotyczy także ciebie, a do tej czynności używa się rąk. Zwykle rąk kapłanów i diakonów, lecz w sytuacjach nadzwyczajnych także rąk ludzi świeckich, jak to było ze świętym chłopcem Tarsycjuszem i tyloma odważnymi ludźmi, którzy nieśli Pana Jezusa do więzień, szpitali i katowni. W drodze wyjątku i ty stajesz się nadzwyczajnym szafarzem Eucharystii, niosąc Ją własną ręką do swoich ust.

– Zapytaj księży, któremu z nich udaje się udzielać Komunii Świętej w taki sposób, by mimo woli nie dotknąć co jakiś czas czyjegoś języka, warg, zębów, a przekonasz się, że w sytuacji epidemii może to być niebezpieczne. Sami komunikujący do tego się przyczyniają, nieumiejętnie otwierając, czy też w nieodpowiednim momencie zamykając usta. Niech więc lepiej teraz zamkną usta ci, którzy teraz chcą jako „autorytety” z całą siłą walczyć z zarządzeniami władz, niech tę walkę odłożą na czas późniejszy.

